

Werner von
Mutzenbecher
gość:
Galerie Mueller
Bazylea, Szwajcaria
12 kwietnia
– 17 maja 2025

Wystawa jest częścią
Constellations, formatu typu
gallery-share, w ramach
którego mamy przyjemność
gościć Galerie Mueller (Bazylea,
Szwajcaria) oraz Catinca
Tabacaru Gallery (Bukareszt,
Rumunia) w Gunia Nowik
Gallery.

**GALERIE
MUELLER**

Constellations 2025
12 – 13 kwietnia
12:00 – 18:00

Na zaproszenie Gunia Nowik Gallery Galerie Mueller pokazuje w Warszawie wybór prac Wernera von Mutzenbechera, po raz pierwszy prezentując je szerszej publiczności w Polsce. Jest wśród nich *Bez tytułu (według Novalisa)*, słynne dzieło z 1981 roku, kiedy to von Mutzenbecher miał swoją pierwszą indywidualną wystawę w Kunsthalle Basel. W katalogu wystawy pozował do portretu przed obrazem, odnosząc własne ciało do jego monumentalnej skali. Praca ta jest przykładem głębokiego zaangażowania artysty w poezję i proces skrupulatnego przekładania wziętych z życia obiektów – liter, form geometrycznych czy elementów z obrazów starych mistrzów – na własny język malarski. Oprócz tej pracy wystawa prezentuje pięć kompozycji geometrycznych z początku lat 80. Obrazy te, z ich ostrymi kontrastami, z precyzyjnymi, ale enigmatycznymi konstrukcjami przestrzennymi i powściągliwą paletą barw, są przykładem eksploracji formy i percepcji charakterystycznej dla von Mutzenbechera. Poprzez geometryczne

abstrakcje tworzy on niejednoznaczne przestrzenie, w których zaciera się granica między reprezentacją a strukturą, i zaprasza widzów do sfery poetyckiej kontemplacji. Zainteresowanie relacjami przestrzennymi widoczne jest też w twórczości filmowej von Mutzenbechera, szczególnie w *Dinge (Rzeczy)*, 1968. Ten wczesny czarno-biały film przedstawia podróż z obrzeży miasta do wnętrza mieszkania, gdzie sam artysta pojawia się na krótko przed zakończeniem. Dzieło stanowi rodzaj autoportretu awangardowego filmowca, odzwierciedlając jego trwałą fascynację ruchem w przestrzeni.

Werner von Mutzenbecher pozostawał niezmiennie wyculony na artystyczne i kulturowe zmiany swoich czasów, nieustannie ewoluując i udoskonalając swoją twórczość. Zaangażowanie w działalność Kunsthalle Basel oraz lokalną i krajową scenę artystyczną sprawiło, że trzymał rękę na pulsie szwajcarskich i międzynarodowych tendencji w sztuce.

Werner von Mutzenbecher

Urodzony w 1937 roku we Frankfurcie nad Menem, Niemcy. Swoją pierwszą indywidualną wystawę zaprezentował w 1966 roku w Kunstmuseum Lucerne. Jej kuratorem był Peter F. Althaus, który wkrótce objął stanowisko kuratora w Kunsthalle Basel. Od tego czasu Bazylea stała się kluczowym miejscem w życiu i praktyce ar-

tystycznej von Mutzenbechera – zarówno za sprawą wieloletnich związków z lokalną uczelnią artystyczną, jak i z Kunsthalle Basel, gdzie wystawy artysty realizowali tacy kuratorzy jak Althaus, Jean-Christophe Ammann, Peter Pakesch oraz Adam Szymczyk. Pozostaje aktywny w wielu obszarach sztuki: rysunku, malarstwie, grafice, fotografii, filmie i literaturze. Mieszka i pracuje w Bazylei w Szwajcarii.

1. Werner von Mutzenbecher
Bez tytułu, 1981
farba dyspersyjna na płótnie
67 × 45 cm

2. Werner von Mutzenbecher
Bez tytułu, 1981
akryl na płótnie
46 × 33 cm

3. Werner von Mutzenbecher
Bez tytułu, 1981
akryl na płótnie
46 × 33 cm

4. Werner von Mutzenbecher
Bez tytułu, 1981
akryl na płótnie
30 × 50 cm

5. Werner von Mutzenbecher
Bez tytułu, 1981
akryl na płótnie
46 × 33 cm

6. Werner von Mutzenbecher
Dinge (Rzeczy), 1968
cyfrowa kopia z taśmy 16 mm
czas trwania: 7'46"

7. Werner von Mutzenbecher
Bez tytułu (według Novalisa), 1981
farba dyspersyjna na bawełnie
200 × 110 cm

(rekonstrukcja tekstu: *Świat wydaje się teraz odległy, jakby pogrzebany w głębokim grobie — opuszczony, bezludny. Wewnątrz mnie cicho porusza się głęboki smutek. Wspomnienia są dalekie, podobnie jak pragnienia młodości, dziecięce marzenia, ulotne radości rozsiane po długim życiu i wszystkie te nadzieje, które ostatecznie okazały się daremne.*

Te utracone rzeczy powracają, lecz nie w jasnym blasku, lecz w stonowanych tonach — ubrane w szarość, jak mgła unosząca się po zachodzie słońca. Świat, ze wszystkimi swoimi barwnymi rozkoszami, znajduje się gdzie indziej. W jakiejś innej przestrzeni światło kiedyś padało ciepło na radość tych, którzy zbierali się pod kolorowymi namiotami.

A jednak — być może tylko dlatego, że noc już się ku tobie nie zwraca — wysyłasz swoich posłańców w bezkres kosmosu: błyszczące gwiazdy, niczym heroldowie, by głosiły twoją wszechmoc i obiecaną powtórłą obecność w czasach twojej nieobecności.

Te gwiazdy — te niebiańskie posłańce — jawią się nam jako nieskończone oczy, które noc otworzyła w naszej duszy. Zdają się patrzeć dalej niż najbliższe z tych niezliczonych zastępów niebios. Nie potrzebują światła, by widzieć. Spoglądają w najgłębsze zakamarki kochającej duszy — tej, która wypełnia wyższą, wewnętrzną przestrzeń niewysłowioną rozkoszą.

Światu wyznaczony został jego czas. Podobnie czuwaniu. Ale panowanie nocy nie podlega czasowi — jest nieskończone. Sen trwa wiecznie.

Święty śnie — obyś nie zbyt rzadko obdarzał swym błogosławieństwem tych, którzy są poświęceni nocy.)

